

NT01

## OPIS MIEJSCOWOSCI

A: Proszę mi na początek powiedzieć co warto zobaczyć w Nowym Tomysłu.

B: Dużo jest zieleni, u nas są ziemie klasy 5 i 6. Jest to miasto powiatowe, u nas nic innego nie wychodzi. Miasto się opiera na chmielu i na wiklinie. Rolnictwo jest rozwinięte pod względem chmielu i wikliny, jest to dosyć ładny zarobek. Miasto 18-tysięczne, z wioskami na około to gdzieś tak 25 tysięcy. Możemy się pochwalić fabryką narzędzi chirurgicznych jedyna w Polsce, która posiada takie narzędzia chirurgiczne. Teraz to ona jest już niemiecka, bo tam powstał Eskulap-Braun, przeważnie jeden z członków rodziny tam pracował. Mamy oczywiście jeszcze zoo, jedyne w mieście do 50-tysięcy i tym też możemy się pochwalić.

A: Jak Pana zdaniem Nowy Tomyśl wypada na tle reszty kraju?

B: No, dwa razy wygrał w turnieju 440, jest to miasto gospodarne. To było chyba w 1976 czy 1978 roku.

A: Jak wypada pod względem poziomu życia, możliwości w porównaniu z innymi miastami?

B: Pod względem kultury to tutaj pod dostatkiem jest. Jest prężny nowotomyski ośrodek Kultury, jest spółdzielnia mieszkaniowa jedna i druga, która dosyć płynnie działa.

A: W czym jest podobny Nowy Tomyśl, a czym się różni?

B: Każde miasto jest inne. Teraz to już mamy sąd, bo przedtem sąd był w Grodzisku Wielkopolskim. Teraz jak sprawy są, to mogą być z okna oskarżany.

A: Jacy tutaj są ludzie? Co mógłby mi Pan powiedzieć o mieszkańcach?

B: Zawsze uśmiechnięci i rzetelni.

A: Czyli same pozytywy....

B: A co będę swoje miasto obrażał.

A: Rozumiem zatem, że czuję się Pan związany z Nowym Tomysłem?

B: No, tu się urodziłem i wychowałem. Patriotą nie jestem aż takim, jestem kontaktową osobą, dużo ludzi znam, w banku przez 10 lat pracowałem, bo kontakt mam, z innymi miastami miałem też, nie mogę na to miasto narzekać.

A: Czy myśli Pan, że mieszkańcy Nowego Tomysła są podobni do „typowego” Polaka, „typowej” Polki? Czy może się od nich różnią?

B: Jak każdy Wielkopolanin to jest zawziętość akurat, tutaj jest chęć dążenia do czegoś.

## INFO O RESPONDENCIE

A: Czy mógłby mi Pan coś o swojej rodzinie powiedzieć, z ilu osób składa się Pana rodzina?

B: Moja sytuacja jest trochę powikłana. Ja jestem w stanie wolnym, po rozwodzie, dwójka dzieci, a teraz jestem w związku nieformalnym, mieszkam z partnerką. Tutaj [mieszkanie, w którym był wywiad HJM] przychodzi na

dzień, bo tutaj moja mama sama mieszka, ojciec zmarł. Moim obowiązkiem jest obiad zrobić, posprzątać, pocztę odebrać.

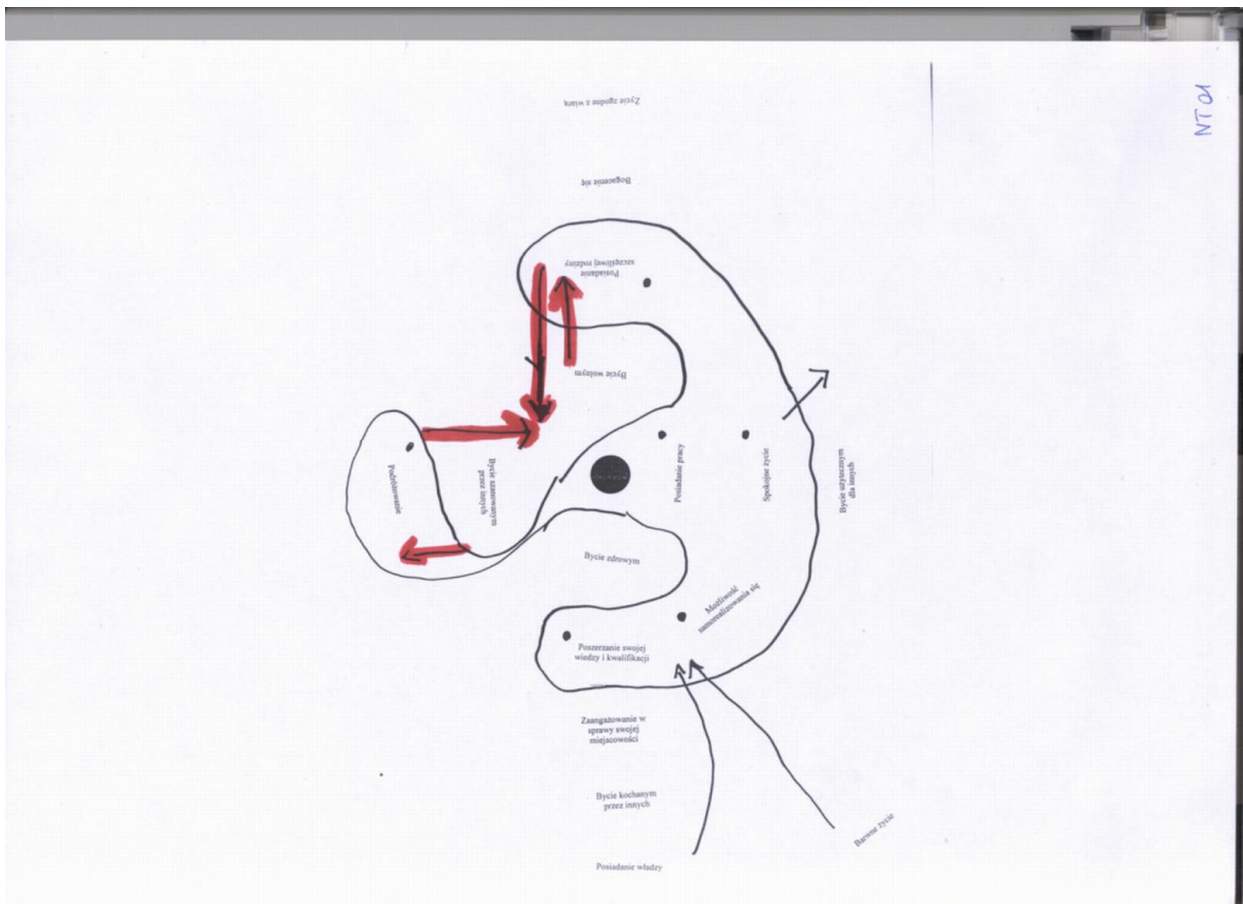
A: Czym się Pan zajmuje?

B: Obecnie na rencie jestem.

A: A przedtem co Pan robił?

B: W [redacted] pracowałem.

## MAPA



## STRUKTURA ISTOTNOSCI

B: Na pewno najważniejsze posiadanie pracy, chociaż nie mogę ..... jak praca, to być zdrowym ..... bogaty, to ja nigdy nie będę, ..... władzę, to ja mam, ale dla siebie, to nie jest najważniejsze ..... życie zgodne z wiarą, to mnie nie interesuje, to w moim przypadku jest już niemożliwe ..... barwnego życia, to miałem już pod dostatkiem

## ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOSCI

B: Na pewno kiedyś życie rodzinne, posiadanie szczęśliwej rodziny było dla mnie najważniejsze, to było na pierwszym miejscu.

B: Posiadanie pracy zawsze było dla mnie najważniejszym, zdrowie to też, to jest bezkrytyczne i szanowanie przez innych. Jeszcze kiedyś to ważniejsze było podróżowanie, pod względem funduszy, to zawsze było mnie stać. Mieliśmy jeszcze dodatkowo swoją działalność, badylarstwo, pieniądze u nas zawsze były.

Kiedyś ważniejsze: posiadanie szczęśliwej rodziny i podróżowanie, kiedyś mniej ważne: bycie wolnym i bycie szanowanym przez innych

## STRUKTURA MOZLIWOSCI

B: Bycie zdrowym na pewno nie, to jest ostatnie ...., wiedza to jest przypuszczalnie cały czas do osiągnięcia, możliwość samorealizowania też, spokojne życie, posiadanie pracy też, bo sobie dorabiam dorywczo. Posiadanie szczęśliwej rodziny też bym jeszcze przyjął i podróżowanie.

## ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

B: Spokojne życie bym wybrał [jako kiedyś nieosiągalne HJM], bo była działalność, więcej ludzi do podziału, bracia, zawsze były jakieś spinaki, jak to w działalności.

B: Barwne życie to u mnie zawsze kiedyś było. Posiadanie władzy też kiedyś było [osiągalne HJM]

Dziś osiągalne, kiedyś nie spokojne życie, dziś nieosiągalne, a kiedyś tak: posiadanie władzy, barwne życie

## Pytania do mapy

A: Czy to ma znaczenie, że pewne rzeczy są tak blisko siebie?

B: Ma znaczenie, one są tak samo ważne, bycie zdrowym i posiadanie pracy. Wiem, że do pracy zawsze wrócę, tylko warunek, jak będę miał zdolność do pracy, moje miejsce jest cały czas wolne, są przyjmowani ludzie z Urzędu Pracy, mam to miejsce zaklepane cały czas. Jak będzie zdrowie, będzie praca.

A: A kolejność naklejania?

B: Według mojego rozumowania, według tego, co najważniejsze.

A: Równy jest mniej więcej podział na to, co osiągalne, a to co nie ...

B: Tak by z tego wynikało, 50 na 50.

A: Czy wahał się Pan przy którymś z celów gdzie go umieścić?

B: Nie raczej nie, najpierw przejrzałem tą kartkę, co dostałem [naklejki HJM], najpierw te najważniejsze, zobaczyłem, co mi zostało, a potem to własna intuicja.

## CEL 1

bycie zdrowym

A: Co to dla Pana znaczy bycie zdrowym?

B: To mi po prostu komplikuje życie, przez moją chorobę rozsypało się moje pierwsze małżeństwo, bo to są cholernie duże koszty leczenia, to pobyty w szpitalach cztery, trzy razy do roku.

A: A samo bycie zdrowym, jak Pan rozumie? Poprzez pryzmat pracy czy poprzez pryzmat tego, że będzie się Pan dobrze czuł?

B: Wszystko ma ze sobą powiązanie. Jeśli będę zdrowy, to będę posiadał pracę, jeśli będę posiadał pracę, to nie będę miał renty, na dzień dzisiejszy 520 złotych, tylko będę miał 1700. Automatycznie zwiększają się koszty na leczenie, na to wszystko, ale zakład pracy będzie nie patrzył na to, jak ja sobie co trzy miesiące pójde na miesiąc do szpitala na przykład. Jest to zatem kwestia wyleczenia.

A: Czy kiedyś dla Pana bycie zdrowym oznaczało coś innego czy zawsze Pan tak samo to rozumiał?

B: Ja choruję już 17 lat. W tym czasie to się nie zmienia. Podstawówkę z wyróżnieniem, średnia też, nagrody, konkursy, dla mnie historia była, jest oczkiem. Skończyłem technikum, podjąłem policealne studium i ojciec zmarł i nie było czasu tego dopilnować. Brat poszedł w swoją stronę do pracy. Moja mama też pracuje w banku, jest główną księgową, koleżanka w innym banku, miała córkę główną księgową. I że w linii prostej nie wolno w jednym banku pracować, to po prostu handel wymienny, córka poszła do mamy, a ja do mamy koleżanki.

A: Czy przedtem to bycie zdrowym oznaczało coś innego?

B: Tak. Młodość.

A: Czy myśli Pan, że dla innych osób bycie zdrowym oznacza to samo czy Pan, poprzez swoją chorobę, ma inną perspektywę?

B: Tutaj na tle Nowego Tomyśla, Nowy Tomyśl chce się upodobnić pod względem kultury, subkultury do Poznania, w ogóle do dużych miast. Ci blokiersi, to wszystko, tu człowiek żyje, to słyszy co się dzieje. Młodzieniec, szczawik, taki co ma 15, 16 lat, taki co skończy gimnazjum, to on do pracy za 600 czy 700 złotych nie pójdzie. On chciałby mieć od razu takie zarobki jakie są w Poznaniu, np. 1500 czy 2000. On woli chodzić szlifować bruki, chodzić po mieście, niż wziąć się za pracę.

A: Czy myśli Pan, że te osoby myślą o zdrowiu tak samo jak Pan?

B: Oni nie myślą na dzień dzisiejszy, oni mają swój świat.

A: A osoby w Pana wieku?

B: Mam kontakt z dosyć dużą grupą osób ze szkoły. No chcąc nie chcąc pójdzie Pani przez miasto, obejdzie Pani miasto dwa razy, to prawie pół klasy się spotka. No to punkt pierwszy, co każdy patrzy, to praca.

A: A zdrowie?

B: Jak nie chorują, to nie muszą myśleć. Zaczynają myśleć, jak muszą iść do lekarza.

A: Jeśli mógłby Pan jeszcze raz powiedzieć dlaczego ten cel jest ważniejszy?

B: Bo to mi się komplikuje ze wszystkim. Zdrowie, to wszystko i wyjazdy i podróże. Mnie na przykład nie stać. Na przykład byłem dwa tygodnie w Chorwacji, to wróciłem zdrowiutki, ja przez pół roku w ogóle nie wiedziałem co to jest choroba. Byłem w Hiszpanii... Polski klimat mi nie sprzyja, wilgoć, jak jest taka pogoda jak teraz, to dla mnie to jest kocioł. Przyjdzie słońce, to się czuję, jak ryba w wodzie.

A: Ponieważ zaznaczył Pan zdrowie w obszarze „niemożliwe do osiągnięcia”, to mam pytanie, co przede wszystkim sprawia, że nie może być Pan zdrowy?

B: Choruję na chorobę niewyleczalną.

A: A kwestia finansów?

B: Nie, to jest choroba niewyleczalna. Średnio 500 złotych miesięcznie trzeba liczyć na leki. Czyli automatycznie cała renta idzie na leki. Człowiek sobie pofolguje, podejmie prace, to ma też związek z wiekiem i drinka wypije, akurat jestem palaczem, dosyć nałogowym mogę powiedzieć, to też się z tym wiąże, te koszty.

A: Dlaczego ten cel jest ciągle tak samo ważny?

B: Ja u lekarzy byłem już prawie w całej Polsce, którzy są możliwi. I w Niemczech. I leki były ściągane z Anglii, z Niemiec i to za marki wtedy jeszcze, za funty. I to naprawdę nie pomaga. I wie pani spotykam się ze znajomym, ze znajomą, wyzdrowiejesz, kiedy będziesz zdrowy, kiedy to, kiedy to. Jak mówię, że nigdy, to niejednemu mina zrzednie. Ale trzeba się z tym pogodzić i muszę z tym żyć. Tak jak z moją pierwszą żoną, dla niej kariera była ważniejsza, chociaż wyszła z chama na pana, myśmy ją wylansowali, teraz jest [REDAKTOWANE] pod sobą. Jak ja przyniosłem do domu pensji 1300, a ona 1700, to rozpoczęły się pierwsze awantury, spinaki, że jestem u niej na utrzymaniu. A warunek to było mieszkanie z teściami. Kiecka, kosmetyk była ważniejsza.

A: Czy myśli Pan, że dla innych osób zdrowie są ciągle tak samo ważne czy tak, jak Pan mówił już wcześniej staje się ważne, gdy..

B: gdy trzeba iść do lekarza. Dla innych ważniejsza jest praca, bo wszyscy mają rodziny, to patrzą, żeby te rodziny utrzymać jakoś. A ja wiem, że tą rentę mam, jakiś dochód mam, jakieś pieniądze do domu przychodzą i w razie czegoś, to mogę jeszcze liczyć na członków rodziny.

A: No właśnie, a czy ktoś, coś Panu pomaga, żeby czuć się nieco lepiej, być w lepszej kondycji?

B: Oczywiście, moja obecna przyjaciółka, mama mnie wspomaga finansowo, mama około 5, 6 tysięcy rocznie wyłożyła, to jest pożyczka dla mnie bezzwrotna akurat. Leki nie są refundowane.

A: Czy uważa Pan, że innym osobom chorym na to samo co Pan, byłoby łatwiej, lepiej mogłyby sobie poradzić z tą chorobą? Czy też wszyscy są równi wobec tej choroby?

B: To znaczy kiedyś temat tej choroby, to był temat tabu. A teraz ludzie są wyrozumiali, ukształtowani i rozumieją to. Kiedyś to się bali podać rękę, bo ty chorujesz, a teraz wręcz widzę, że to nie jest antypatia, tylko wręcz sympatia. Kiedyś to się człowiek nerwicy nabawił, to było szykanowanie. A leczenie, to tak samo, jak się leczyło 30 lat temu, tak samo leczy się teraz.

A: Czy bycie zdrowym zależy Pana zdaniem raczej od czynników zewnętrznych czy od człowieka?

B: I od zewnętrznych i od wewnętrznych. Bo to się wiąże z nerwami, z wszystkim. Ważna jest psychika, nie mam silnej woli, musiałbym wyrzec się właściwie wszystkiego. Gdybym miał więcej silnej woli, to choroba by się nie rozwijała, ale nie zastępuje się nigdy.

A: Czy rozmawia Pan z innymi osobami o swoim zdrowiu?

B: Jak człowiek jest w szpitalu, no to jest w kółko jeden ten sam temat choroby. Tutaj w otoczeniu, no to kto może mi obcy doradzić. Znajomi swoi wiedzą. Wszystko było ściągane, mam rodzinę we Francji, gdzie co było możliwe, gdzie co kto usłyszał, to wszystko było ściągane. Pod względem funduszy nie mogę narzekać, jak chcę, to fundusze są.

A: Skąd Pan czerpie wiedzę jak sobie radzić z tą chorobą?

B: To są tony książek, encyklopedie. Człowiek jest w szpitalu trzy razy do roku, do lekarzy chodzi. Człowiek czyta dużo, no siedzi w tym. Mam pełne szafy tego, pani by nie uwierzyła.

A: Czy inne osoby też tak szukają wiedzy o zdrowiu (chorobach) jak Pan?

B: Nie, do lekarza pójdzie, zapisze, wyzdrowieje i wraca do pracy. A ja tu siedzę cały dzień, to człowiek nawet z nudów coś poczyta, poszuka jakiś informacji.

CEL 2

posiadanie szczęśliwej rodziny

A: Co to dla Pana oznacza posiadanie szczęśliwej rodziny?

B: Mam dwójkę z pierwszego małżeństwa, chłopca i dziewczynkę. I dla mnie najważniejsze było żeby, bo to jest choroba genetyczna, chociaż nie musi się objawiać w pierwszym ani w drugim pokoleniu, może nastąpić w trzecim. I przed zajściem w ciążę z moją pierwszą żoną, myśmy naprawdę długo dyskutowali czy się tego podjąć. I to były wizyty po lekarzach. No i wyraziła zgodę, mogła, nie musiała. Dwójka jest, ■■■ lat i do dnia dzisiejszego żadnej choroby, żadnego powikłania nie mają. Ale to dopiero ich dzieci mogą mieć.

A: Czyli dla Pana szczęśliwa rodzina to będą przede wszystkim zdrowe dzieci?

B: No tak, maluchy, to jest podstawa.

A: Czy kiedyś szczęśliwa rodzina oznaczała dla Pana coś innego?

B: To może zabrzmieć śmiesznie, ale myśmy już byli parą przed ślubem 7 lat, a po ślubie 5 lat. Ja jeszcze chodziłem do szkoły średniej, to ja już tam mieszkałem. Myśmy brali ten ślub nie z rozsądku, tylko tak sobie mówiliśmy co ludzie powiedzą. Nie byliśmy małżeństwem, ale w sumie byliśmy prawie małżeństwem. To ja już wiedziałem, czego w życiu chcę.

A: Czy inne osoby tak samo jak Pan pojmują szczęśliwą rodzinę?

B: W każdej rodzinie są kłótnie.

A: No tak, ale czy myśli Pan, że ten wzór, ideał szczęśliwej rodziny jest taki sam?

B: Przypuszczam, że każdy w rodzinie chce mieć potomka, żeby utrzymać ten byt na następne lata. A tu w Nowym Tomysku jest bardzo dużo rozwodów i powiem pani szczerze, że dużo ludzi żyje na „kocią łapę”. Co ma być to ma być, rozejdą się, każdy idzie w swoją stronę, a nie te problemy, sprawy sądowe, to wszystko.

A: Dlaczego tak się dzieje?

B: Nie chcą mieć kłopotów. Zamieszkują razem, sprawdzamy się, nie sprawdzamy się, każdy idzie w swoją stronę. Na 100% jest to obawa przed zaangażowaniem.

A: Kiedy ten cel, posiadanie szczęśliwej rodziny, stał się dla Pana mniej ważny?

B: Po rozwodzie. Bycie wolnym, niezależnym. To było w '97, '98, to się długo ciągnęło, były tam sprawy majątkowe. Miałem nauczki, od tej pory inaczej myślę.

A: A teraz jak Pan myśli o szczęśliwej rodzinie?

B: To znaczy wszyscy twierdzą, a jestem z tą partnerką od 4 lat, wszyscy twierdzą, że ja po prostu rozbiłem, bo ona była mężatką, że ja rozbiłem to małżeństwo. Największy numer w tym wszystkim to jest to, że ona jest 7 lat starsza i ma mną po prostu kto pokierować. To jest trochę więcej niż moje 34 i kobieta też swoje w życiu przeżyła. Ma trójkę dzieci: 18, 17 i 16 lat, dosyć dorosłych, są cholernie ambitni; my jesteśmy na wolnej stopie, jesteśmy na ty; są zaradni. Jestem ich kompanem, kolegą i naprawdę się dogadujemy.

A: Czy ktoś wpłynął na to jak Pan postrzega rodzinę teraz i jak Pan postrzegał ją kiedyś?

B: Teście. Jak w każdej rodzinie. Mieszkaliśmy z teściami. I alkohol.

A: Na czym polegała rola teściów?

B: Ta osoba to jest, to była, [REDAKTOWANE], akurat tym też Nowy Tomyśl może się pochwalić. Tam w tym związku, jak jeszcze mieszkałem przed ślubem, tam przewijało się dosyć dużo wysokich urzędasów, ja tą świtę z górnej półki tutaj tych miejscowych dygnitarzy wtedy już poznałem. Tam tematem numer jeden była cały czas polityka w tym domu i libacje alkoholowe jak to [REDAKTOWANE]. Człowiek przychodził z pracy i musiał to wszystko znosić. Teściowa [REDAKTOWANE], pieniądze się skończyły, wróciła do swojej pracy, ale nawyk pozostał. Ja w pracy, a ona z byłą żoną drinkowanie, drinkowanie i się jazda rozpoczęła. Były nawet takie dni, , kiedy ja nie zdążyłem nawet do domu dojechać, w dniu mojej wypłaty, one stały na krzyżówce, zabierały moją wypłatę, ja dostawałem na bilet albo na paliwo. To pozostawało mi tylko tutaj przyjsć, kasę pożyczyć.

A: Chciałam jeszcze zapytać czy ten cel, posiadanie szczęśliwej rodziny, powiązałby Pan jakoś z innymi celami?

B: Być szanowanym przez innych, przez dzieci. Szczęśliwa rodzina oznaczałaby być szanowanym przez dzieci. Żeby któregoś pięknego dnia dzieci mi kiedyś na ulicy nie wykrzyczały czegoś takiego, żebym w pięty się nie zmieścił.

A: Czy cel ten może stać się kiedyś znowu ważniejszy? Czy może jego miejsce będzie jeszcze gdzieś dalej?

B: Może być gdzieś dalej, bo dzisiaj jestem z nią, a jutro mogę nie być. Ale ważniejszy raczej nie.

A: Co jest potrzebne, żeby mieć szczęśliwą rodzinę, jak można ten cel realizować?

B: Szacunek i zaufanie do siebie. I tolerancja. Zależy to od dwóch osób.

A: Co najbardziej utrudnia realizowanie tego celu?

B: Brak własnego mieszkania.

A: Czy myśli Pan, że pewnym ludziom jest łatwiej osiągać ten cel niż Panu?

B: Trudno to powiedzieć. Nie wiem, ja tam u nikogo w portfelu nie siedzę, a to się wszystko rozbija o finanse.

A: Czyli finanse są tym decydującym czynnikiem?

B: Tak, number one. Tak, nie tam żadna wiara, to, wszystko się rozbija o fundusze.

A: Czy kiedyś było łatwiej mieć szczęśliwą rodzinę?

B: U mnie tak.

A: Dlaczego?

B: Finanse u mnie były zawsze. Widać to po tym mieszkaniu, to nie jest żadna rudera, myśmy to sami wszystko z bratem robili. Tak nauczeni byliśmy, że wszystko robiliśmy sami. Wszyscy się śmieją, że ja jestem [REDAKTOWANE], akrobata. Myśmy mieli pieczarki, pomidory. Każdy się śmieje, ty i będziesz za biurkiem siedział. A jakbym musiał pójść do gnoju, to dla mnie to nie jest problem; ja pani wszystko zrobię. Była była praca.

A: Czy z kimś Pan rozmawia o rodzinie?

B: Wolę to zachować dla siebie. Nikomu w talerz nie zaglądam. I wolę, żeby inni mi też nie zaglądali.

A: A inni?

B: Na pewno tak, na przykład ta moja partnerka to ma [REDAKTOWANE] i jeszcze [REDAKTOWANE]. Te [REDAKTOWANE], to jesteśmy normalnie na ty, możemy sobie usiąść, pogadać, podrinkować, możemy wszystko, ale tych trzech szwagrów, to jakby mnie zobaczyło na mieście, to by mnie normalnie zatrzaśło.

A: Czyli dla innych rodzina może być wzorem, źródłem wiedzy?

B: Tak, rodzina i sąsiedzi. W małych miejscowościach, w pipidówkach, to jest skarbnica. Ino się firanki ruszają. Ja nie muszę się dowiadywać, doniosą.

CEL 3

barwne życie

A: Co to dla Pana znaczy barwne życie?

B: Imprezowanie.

A: A bardziej szczegółowo?

B: Kiedyś .....

A: Czy znaczenie tego celu się zmieniło?

B: Tak, na dzień dzisiejszy nasze życie kulturalne ogranicza się do tego, że raz na 3 miesiące idziemy na jakąś zabawę, raz w miesiącu idziemy na porządną kolację do restauracji.

A: A kiedyś?

B: Kiedyś mieliśmy taką paczkę [REDAKTOWANO], samych kolegów, plus [REDAKTOWANO] to jak szliśmy na zabawę, to specjalną, drugą salę dla nas zawsze robili osobno, byliśmy zawsze w grupie.

A: Czy cel ten był kiedyś dla Pana ważniejszy?

B: Nie. Nie był. Telefon, idziemy. Co chwilę się gdzieś chodziło. Idziemy i się bawimy. Na dzień dzisiejszy jedno piwo, bo jestem w ogóle piwoszem, to jest podstawa, ale tak żeby pójść gdzieś do knajpy posiedzieć 2 czy 3 godziny i spać 5 czy 6 browarów, to mnie to nie bawi akurat.

A: Czyli nie zmieniła się ważność, tylko rozumienie?

B: Tak, rozumienie.

A: Jak Pan myśli, czy dla innych osób barwne życie znaczy to samo co dla Pana?

B: Ja widzę, że ci znajomi, z którymi mam kontakt, to jeszcze się bawią. Oni idą co sobota albo raz na miesiąc na zabawę, a my raz na trzy, cztery miesiące.

A: Dlaczego ten cel był kiedyś osiągalny, a teraz nie jest?

B: Bo tutaj byłem sam, a teraz mam dla kogo żyć i na co innego wydawać pieniądze. Wolę kupić książki czy zeszyty do szkoły. To się zmieniło jak założyłem rodzinę. Jak byliśmy po ślubie, to człowiek też balował jeszcze, ale wówczas nie było rodziny. Teraz mnie to nie ciągnie.

A: Czy jakieś osoby miały na to wpływ, na przykład rodzina?

B: Nie rodzina nie, ja jestem taki, że muszę zawsze na swoim postawić. Ja jestem spod znaku Barana i mam taki charakter uparty.

A: Czy ten cel może stać się kiedyś ważniejszy dla Pana?

B: Chyba już nie.

A: A możliwy do osiągnięcia?

B: Nie myślę o tym, ja nie wiem czy do jutra dożyję, a mam wiedzieć czy będę barwne życie prowadzić.

A: Co jest potrzebne, żeby prowadzić barwne życie?



B: Nie wiem, może będę nawijał „w kółko Macieju”, ale tu się o kasę rozbija wszystko.

A: Czy ktoś jest do tego potrzebny czy można samemu prowadzić barwne życie?

B: Solówkarze są na pewno, ale do tego wystarczy jeszcze jedna osoba. Ktoś kogoś pociągnie za język i za kiesę, na jednym się nie skończy.

A: Co utrudnia, uniemożliwia prowadzenie barwnego życia?

B: Pieniądze, rodzina. Tu znowu kasa. Nie chcę się powtarzać, ale tak jest.

## TRENDY

Liczba związków homoseksualnych

Sredni wiek kobiety rodzącej pierwsze dziecko

Liczba obcokrajowców pracujących w Polsce

Liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych

Liczba osób regularnie chodzących do kościoła

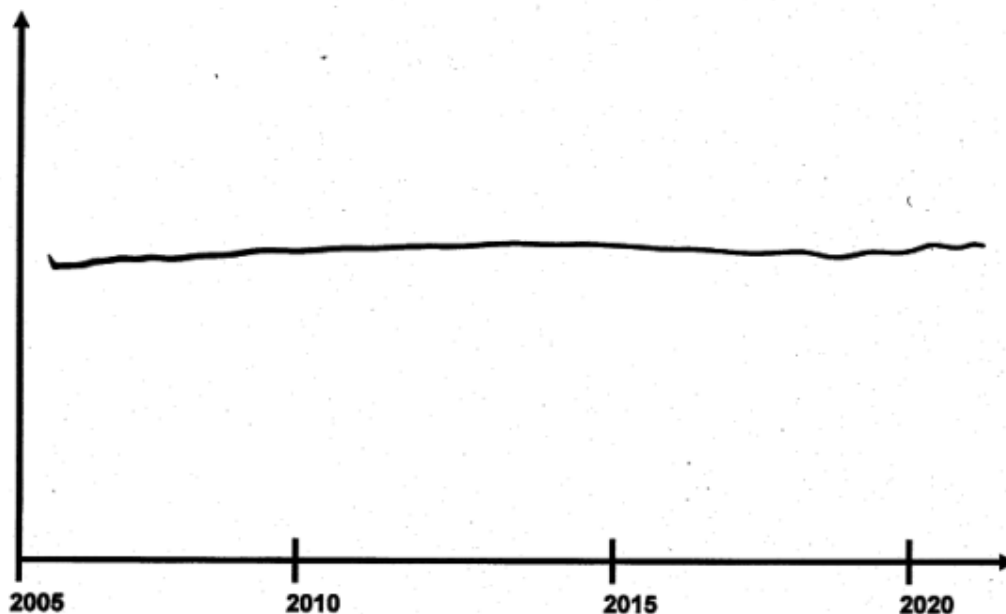
Ilość żywności modyfikowanej genetycznie

Liczba osób żyjących dostatnio

## TREND 1

średni wiek kobiety ...

## Średni wiek kobiety rodzącej pierwsze dziecko



A: Co to oznacza, bo powiedział Pan, że kobiety będą rodziły w wieku lat 30. Jakie będą tego konsekwencje?

B: Nauka, nauka, dojście do czegoś, a potem ... Ja tak przypuszczam.

A: Czy to jest dobrze czy źle, że tak się dzieje?

B: Na pewno lepsze, niż żeby dzieci rodziły dzieci. Przypuszczam, że kobieta jest mądrzejsza i dojrzała.

A: Czy i jakie będą tego negatywne konsekwencje?

B: Choroby genetyczne różnego rodzaju. Nie za 10 czy 20 lat, ale za x lat, np. za jakieś 50 lat będzie coraz więcej starszych ludzi. Będzie za duży odstęp tych roczników, nie tam co 20, 22 czy 25 lat, jakby do 25 lat urodziła pierwsze dziecko. Tak będzie za duży odstęp, za duże będą te przeskoki.

A: Czy dla Pana, dla Pana rodziny, najbliższych coś ta tendencja oznacza?

B: Nie, określiłem wiek, powiedziałem plus i minus. Ja już to przeszedłem, przypuszczam, że mi się to już nie powtórzy.

A: A dla Pana miejscowości?

B: To miasto się obecnie rozwija. Tutaj w okolicach Starego Rynku i tutaj jest drugi rynek, to tutaj jest dużo ludzi starszych. Ale jest osiedle Wypoczynkowe, osiedle Batorego i osiedle Północ, tam jest po prostu zbieranina i tam trudno określić skąd ci ludzie są. Tam nie ma się kontaktu, ale tam widać, że jest dosyć dużo ludzi młodych.

A: Ale z dziećmi?

B: Z dziećmi.

A: Czyli tutaj nie obserwuje Pan czegoś takiego, że jest dużo kobiet mniej więcej 30-letnich bez dzieci?

B: Nie, raczej nie.

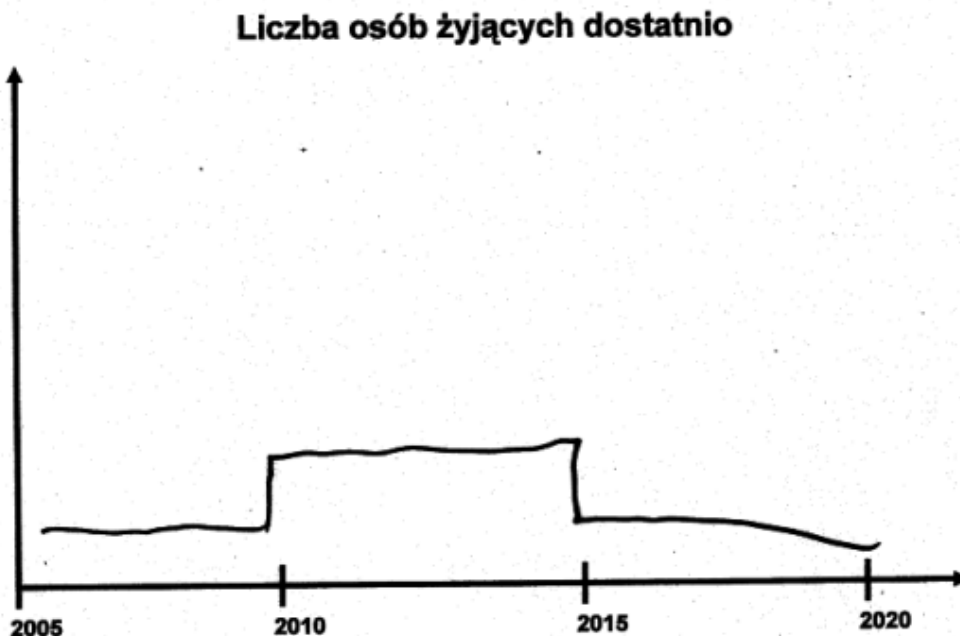
A: Uważa Pan, że tą tendencją powinno się jakoś zmienić?

B: Nie wiem, jak kobietą nie jestem. Każda ma swój rozum. A druga sprawa jest taka, że do pracy przyjmują pracodawcy, ale pod warunkiem na przykład, że muszą podpisać klauzulę, że przez najbliższe 5 lat nie zajdzie w ciążę. Bo są kobiety takie, że podejmują pracę, minęły są w ciąży, a zachowują się tak, jakby miały za chwilę rodzić, po prostu 9 miesięcy przechorują, potem macierzyński, a szef musi płacić, ja to też rozumiem.

## TREND 2

liczba osób żyjących dostatnio

A: Jak Pan rozumie to w praktyce, dlaczego Pan tak narysował tą krzywą?



B: Przypuszczam, że przez najbliższe 5 lat, to co teraz obecnie dzieje i co jest pokazywane przez media, to jest niemożliwością, żeby coś mogło się poprawić. Ja nie wiem, to jest taka moja inwencja twórcza, może się rządy zmieniają, ale to jest niemożliwością, jedni odejdą, przyjdą drudzy. Nie idzie zmienić teraz, ale trzeba być dobrej myśli. Może będzie potem lepiej, jak zmieni się rząd. Chyba, że skończą się rządy starego szefostwa i my młodzi będziemy awansować i dojdziemy do tej władzy i przypuszczalnie wtedy może my to zrealizujemy.

A: Co to dla Pana oznacza, że ktoś żyje dostatnio?

B: Ma wszystko to, co chce, czego dusza zapagnie. Dom, własne mieszkanie, samochód, chociaż na dzień dzisiejszy na rodzinę już prawie ten samochód jest. Żeby nikt nie musiał myśleć, że zabraknie mu na jutro kilogramu cukru, czy czegoś takiego.

A: A dla Pana, Pana rodziny coś ta tendencja oznacza? To, że za kilka lat będzie lepiej?

B: Tak, bo ja patrzyłem na to pod kątem mojej obecnej sytuacji. Jeśli nasz związek przetrwa, to oni [synowie partnerki HJM] będą mieli po 23, 24 lata, to będzie nam lżej, oni będą zarabiać. Bo moje dzieci będą miały wtedy dopiero po 13 lat, bo musiałabym patrzeć na 2020, np.

A: A dla Nowego Tomyśla co to oznacza? Co się może zmienić?

B: Nowy Tomyśl cały czas się rozwija, pod każdym względem. Dostyc mądrych mamy merów tego miasta. Widzi pani, co tu się dzieje, miasto było tak skute lodem, ale na przykład jeżeli ci alimenciarze czy tam kto inny po prostu nie płaci, to odrobi to w czynach społecznych, przynajmniej nie idą siedzieć, tylko idą czy urzędu miasta i gminy i robią prace porządkowe.

A: Czy powinno się podjąć jakieś działania, coś zrobić, żeby tą tendencja się wzmacniać, hamować?

B: Jeżeli będzie podaż, to będzie popyt.

A: A odpowiedzialność za to ma władza?

B: Tak, no i fundusze teraz z Unii Europejskiej

A: Czyli widzi Pan w tym jakąś szansę?

B: Tak, oczywiście.

METRYCZKA

Mężczyzna,

wykształcenie średnie zawodowe (technik rolnik, technik administracji państwowej, technik ekonomista),

Nowy Tomyśl,

renta (ostatnia praca bank),

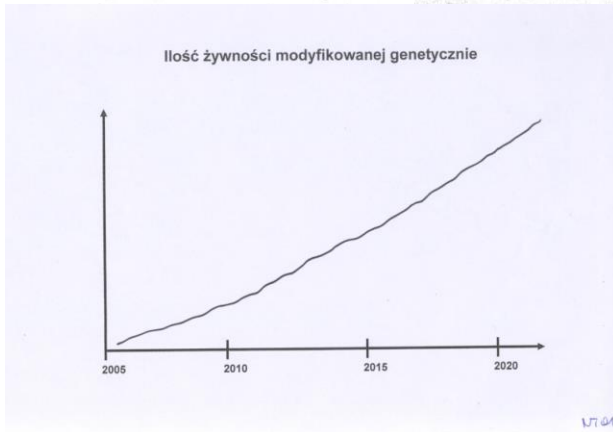
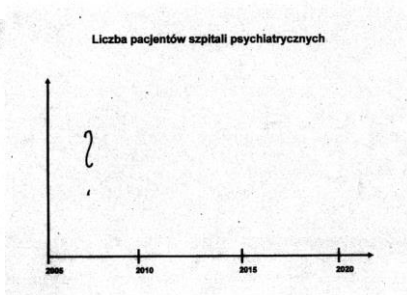
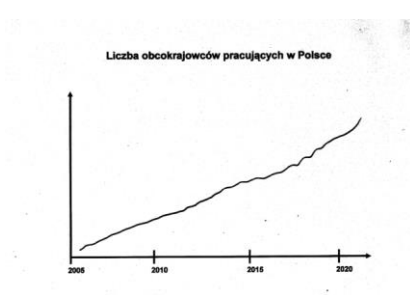
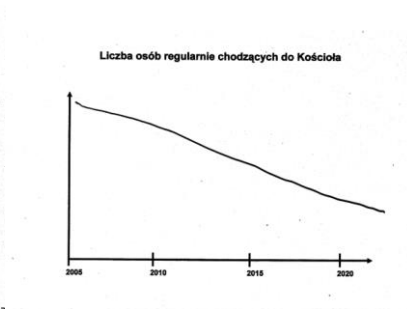
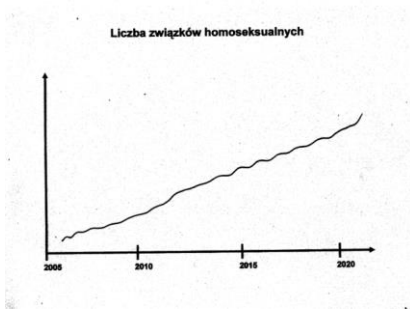
partnerka pracownik najemny, rejestratorka w gabinecie stomatologicznym,

rozwódziony, ale żyjący z nową partnerką,

5 osób w gospodarstwie domowym,

dochód netto per capita poniżej 400 zł.

Grafiki:



Wywiad: etap 2

## **KONTUR NT**

Grodzisk i Opalenica – praca, Poznań – szpital, Miedzichowo - rodzina

## **POLSKA**

### **A: Dlaczego na zielono?**

B: Nowy Tomyśl, Grodzisk, Opalenica, Słubice to miejsca pracy; Poznań – szpital, Żywiec, Świnoujście – sanatorium, Kołobrzeg – wczasy, Karpacz i Jelenia Góra – wczasy, ale tam chciałbym zamieszkać.

**Czerwony:** wszędzie, oprócz Warszawy, [dopiero po zastanowieniu zaznacza]: Malbork, Toruń – zakon krzyżacki, te mury, interesuje się historią i zaznaczyłem też Wieliczkę, byłem tam raz, ale w ten nowej nie.

**Niebieski:** to jest naprawdę ciężka artyleria. Jak się ma samochód, to się w sumie wszędzie dojedzie. Suwałki byłem, Ustrzyki Dolne byłem, a to jest przecież koniec świata [Nic nie zaznaczył – HJM]

**Różowy:** nie byłem w Warszawie, ale tam nie naprawdę nie ciągnie. Byłem prawie wszędzie, a do Warszawy, miałem tyle razy okazję pojechać, ale mnie tam nie ciągnie.

### **A: Dlaczego nie chce Pan jechać do Warszawy?**

B: Znajomi, którzy byli w Warszawie mówili, że to jest bardzo brzydkie miasto. Że tam nie ma nic ciekawego do zobaczenia, z wyjątkiem tych kilku punktów, ale ogólnie jest to wielka kicha. Nie ciągnie mnie. Jestem kibicem Lecha, miałem szansę pojechać na mecz Lecha z Legią, ale nie pojechałem.

### **A: Nie myśli Pan sobie czasami, że jest to stolica i warto ją zobaczyć?**

B: Nie. Nawet w podstawówce mieliśmy wycieczkę do Warszawy, ale ja nie pojechałem. Mam jakiś taki wewnętrzny opór.

## **ŚWIAT**

**Zielony:** miejscowość 65km od Paryża, Czechy, Praga, Bratysława, Chorwacja, Niemcy: Monachium, Berlin („bo to jest normalne”, cele – zarobkowe), Kopenhaga.

Cele: Berlin i Czechy – zarobkowy (i przy okazji wypoczynek), Francja – rodzina, reszta – turystyka.

**Czerwony:** Ateny, Madryt. Jeszcze chciałbym zobaczyć Legoland w Danii.

**Dlaczego?** Madryt – jestem kibicem futbolu, Real Madryt jest moim zespołem, to chciałbym zobaczyć. Ateny – kultura, starożytność, historia. Dania – Legoland. Od małego mieliśmy kupowane klocki lego, tego była kiedyś masa.

**Niebieski:** mur chiński, biegun zimna, morze Barentsa – łowienie wielorybów, zobaczyć to; Filipiny, Brazylia.

**Dlaczego?** Wieloryby – lubię przyrody, ciągną mnie takie rzeczy niekonwencjonalne, oglądam National Geographic. Mur chiński – chciałbym zobaczyć, jak David Copperfield przeszedł ten mur. Żartuję oczywiście. To jest jeden z tych cudów świata i według mnie najlepszy. Filipiny – archipelag. Brazylia – przyrodniczy, zobaczyć busz, krokodyle.

**Dlaczego się nie uda zobaczyć miejsc zaznaczonych na niebiesko?** To są koszty finansowe z tym związane. To są już naprawdę potężne koszty. To trzeba lecieć wszędzie już samolotem, swoje jedzenie mieć. Dla mnie to jest już za daleka odległość.

### **A: Nie zakłada Pan, że kiedyś może się uda jednak?**

B: Jak wygram w totka to na pewno. To zależy od szczęścia. Jakbym wygrał, to na pewno bym wydał część na podróże.

**Różowy:** tam, gdzie są wojny. Libia, Irak, Iran, Korea Płd, RPA.